

B I U L E T Y N I N F O R M A C Y J N Y

ŚRODKOWOPOMORSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY APTEKARSKIEJ W KOSZALINIE

Farmacja



POMORZA ŚRODKOWEGO

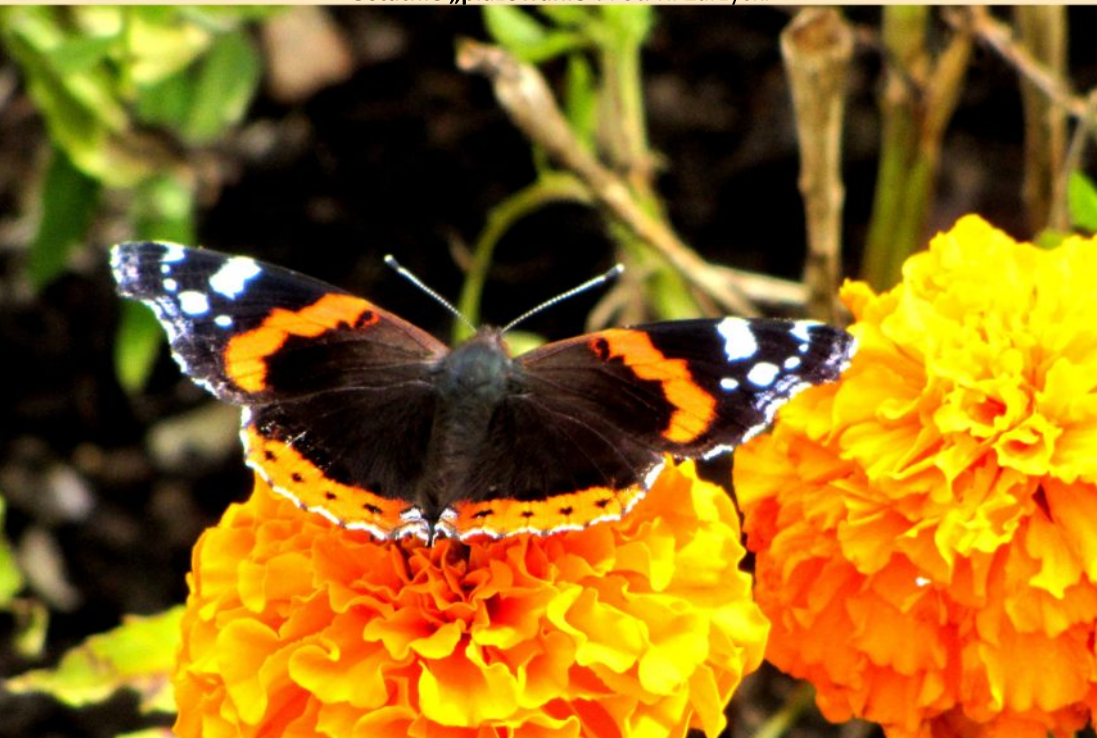
4 (246) Październik / Listopad / Grudzień 2018



Barwy jesieni.
Fot. R. Zarzycki



Ostatnie „plażowanie”. Fot. R. Zarzycki



Sen to zdrowie.
Fot. R. Zarzycki



Piękno mrozem malowane.
Fot. R. Zarzycki



FARMACJA POMORZA ŚRODKOWEGO

Spis treści Nr 4 (246) Październik / Listopad / Grudzień 2018

Życzenia	2
Słowo Pani Prezes	3
Poezja Weroniki Zarzyckiej.....	4
Pod choinką.....	5
Z Naczelnej Izby Aptekarskiej	8
Wiadomości	11
Z prasy.....	15
Znicze na grobach farmaceutów	21
Koło Seniorów.....	22
Farmaceuci wielcy odkrywcy.....	23
XXVII Sympozjum Historii Farmacji w Stargardzie	25
Refleksje z Międzynarodowego Kongresu Historii Farmacji w Warszawie	28
Koszalińska Poczta Główna	31
Hildegarda z Bingen (1098-1179).....	33
Na bóle kręgosłupa.....	37
Miotłka.....	39
Uśmiechnij się do siebie i innych	40
List z Biecza	41
Narodził się Jezus Chrystus.....	44
Powitajmy z radością NOWY ROK	48
Na wesoło	50

FARMACJA POMORZA ŚRODKOWEGO

Biuletyn Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie

75-401 Koszalin, ul. Jedności 5, tel./fax 94 341 43 04, tel. 342 50 26

Nr konta NRB: 58 1240 3653 1111 0000 4190 0527

Prezes Izby – **mgr farm. Justyna Korzelska**

Redaktor Naczelny – **dr hab. Jadwiga Brzezińska**

Wydawca: Środkowopomorska Okręgowa Izba Aptekarska (Koszalin-Słupsk)

e-mail: oia.koszalin@wp.pl ● www.oia.koszalin.pl

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

ISSN 1231-5737



Na Święta Bożego Narodzenia oraz Nowy Rok

składamy Wszystkim Farmaceutom
naszego Regionu,
należących do naszej
Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej
oraz ich Rodzinom, a także innym Czytelnikom
życzenia dobrego zdrowia i radości
na każdy dzień Nowego Roku 2019

Prezes Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej
mgr farm. Justyna Korzelska
Rada OIA w Koszalinie
oraz Redakcja Biuletynu

Koleżanki i Koledzy!

Ten rok minął tak samo szybko jak poprzedni. W styczniu spotkaliśmy się na wspólnym wyjściu do teatru, w marcu odbył się zjazd sprawozdawczy naszej izby. W ciągu roku odwiedziłam Kolegów z Miastka, Bytowa i Białogardu, bo dla mnie jako prezesa izby takie spotkania są najcenniejsze. Dają mi obraz tego, czego jako członkowie izby ode mnie oczekujecie. Jednocześnie takie spotkania dają mi i mam nadzieję, że Wam również, pozytywną energię do dalszego działania. W przyszłym roku czeka nas wiele wyzwań związanych z wprowadzeniem e-recepty i ustawy antyfalszywkowej.

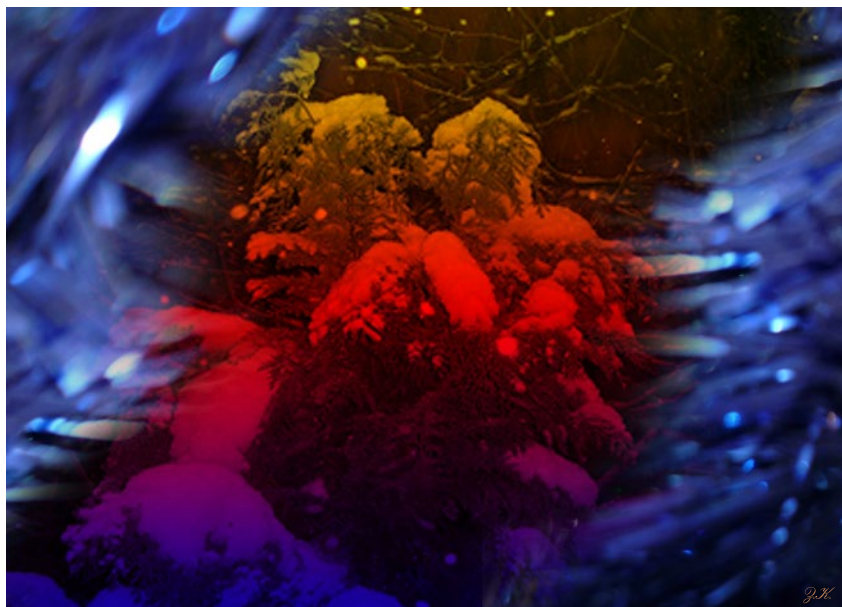
W związku z tym odbyły się szkolenia dotyczące wejścia RODO, e-recepty oraz spotkanie z przedstawicielami NFZ ze Szczecina.

Dziękuję Wam za cały wspólny rok, w przyszłym oprócz szkoleń zaproszę tradycyjnie do teatru, a także na Piknik Rodzinny w czerwcu.

***Życzę wszystkim pięknych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia
i pomyślności w Nowym Roku!***



prezes Justyna Korzelska



Trójwymiar

U góry pędzą chmury,
Obok mnie drzewo, dom, łąka, park;
Wszystko na swoim miejscu,
Nic tu nie jest nie tak.

Trójwymiarowy cud natury,
A gdyby tak wszystko
Zaistniało w płaszczyźnie,
Jak na papierze lub malowidło.

Płaski kot, drzewo, chmury i łąka i park,
Nagle wszystko płasko spogląda;
W płaszczyźnie na płasko się błąka,
Ot, taka zagadka na miarę wielbłąda.

Weronika Zarzycka
Koszalin, czerwiec 2013 r.

Pod choinką...

Są Święta...

W pokoju stoi choinka... Pod choinką rozkładamy prezenty... Pragniemy obdarować nimi wszystkich naszych Bliskich, św. Mikołaj jest stary, więc zamiast prezentów wkłada pod choinkę karteczki z serdecznymi słowami. Oto treść niektórych z nich.

Pani Prezes naszej Izby mgr farm. Justyna Korzelska z wielką energią kieruje naszą Izbą. Wspaniale odnowiła lokal naszej Izby w Koszalinie. Stara się rozprościć chmury grożące indywidualnym aptekarzom. Organizuje różne ciekawe wspólne spotkania, by zintegrować nas wszystkich. Wspaniale zapowiada się nasz rodzinny piknik czerwcowy nad jeziorem. Jej inicjatywy, dzielność i serdeczność to są skarby jej dobrego serca, za co cenimy Ją i kochamy.

Każda osoba z naszej Koszalińskiej Rady Aptekarskiej jest bardzo zaangażowana w swe obowiązki społeczne. Czeka ją na nich serdeczne słowa na bilecikach pod choinką! Jesteśmy jedną kochającą się Rodziną – my Aptekarze Pomorza

Środkowego! Łączy nas nić przyjaźni i serdeczny uśmiech! Jesteśmy dumni z naszych utalentowanych Koleżanek i Kolegów. A jest ich wiele.

Do grona naszych artystów-poetów należy mgr farm. Weronika Zarzycka. Jest ona zawsze uśmiechnięta i pełna życzliwości dla każdego. Ujmuje wszystkich swą serdecznością i bezpośredniością. Lubimy czytać jej poezje w naszym Biuletynie i w tomikach wierszy. Obok artystki-poetki mamy w naszym gronie też artystów-malarzy. Są to: mgr Dorota Pastok oraz mgr Wojciech Dopierała. Oboje słyną w całym kraju ze swoich talentów i pięknych obrazów. Ich wystawy malarskie są podziwiane w całym kraju i zagranicą. Marzeniem każdego ap-





tekarza jest mieć choć jeden obraz ich pędzla. Specjalnością pana mgr Wojciecha Dopierały są portrety, a pani mgr Doroty Pastok - kwiaty. Jesteśmy dumni z ich talentów i podziwiamy z zachwytem ich obrazy.

Mamy też w naszym gronie osobę wybitnie utalentowaną naukowo, aczkolwiek jeszcze bardzo młodą, to prof. dr hab. Paweł Zarzycki, profesor Politechniki Koszalińskiej. Uzyskał Pomorską Nagrodę NOBLA za wielkie odkrycia naukowe: techniczne i chemiczne. Jesteśmy dumni z naszego Noblisty!

Wielką sławą cieszy się też nasz kolega mgr farm. Wojciech Domino, właściciel apteki w Trzebielinie. Założył on gazetę: tygodnik pt. „Moja Apteka”. Ukazywały się w tej gazecie bezpłatnie wszystkie wiadomości władz miejskich

i powiatowych, szkoły kół sportowych, różnych instytucji, nawet ksiądz proboszcz zamieścił swoje kazanie. Były też zagadki i rebusy z nagrodami. Każdy, kto przyszedł do jedynej w miasteczku apteki otrzymywał gazetę bezpłatnie. Ciekawe treści artykułów i ładne fotografie przyciągały czytelników. Ta niezwykła gazeta wydawana przez jedną aptekę weszła do księgi Guinnessa, jako jedyna na świecie! Niestety Izba Skarbowa nie uszanowała niezwykłej dobroci aptekarza i nałożyła na wydawanie gazety duży podatek, czym zmusiła do likwidacji gazety. Teraz pan mgr Domino zajął się sztuką fotograficzną, w której jest mistrzem. Sztuką fotograficzną, ale nie tylko słynie nasz znakomity Kolega mgr farm. Rajmund Zarzycki.

Gdy znalazł się on jako kierownik apteki społecznej w Sianowie, zachwycił się znajdującymi się tam zabytkowymi naczyniami i meblami oraz bogactwem flory zielarskiej w okolicy.

To zainspirowało go do utworzenia przy Aptece w Sianowie Muzeum Farmacji, bogatego w piękne zbiory aptekarskie. Natomiast piękne, nienaruszone jeszcze chemią lasy sianowskie zachwycały bogactwem ziół leczniczych. Pan mgr Rajmund Zarzycki zasłynął wkrótce jako znakomity zielarz oraz „gospodarz” zabytkowej apteki. Wkrótce do Apteki w Sianowie zaczęła zjeżdżać się telewizja, a ciekawe audycje o Aptece w Sianowie i o lasach sianowskich przyciągały licznych słuchaczy z całej Polski. Zaciekawiał się też Apteką w Sianowie nasz znakomity śpiewak Mieczysław Fogg. Wstąpił raz w czasie swej podróży, a potem był częstym i serdecznym gościem, jakby członkiem rodziny.

Gdy czasy się zmieniły i zabrakło leków w kraju, mgr Rajmund Zarzycki wraz z żoną Weroniką utworzyli przy kościele OO. Franciszkanów w Koszalinie - Aptekę Leków z Darów. Napływające leki z darów z zagranicy trzeba było posegregować. Ich działanie było wszak omówione w obcych językach: niemieckim, norweskim, angielskim itd.

Wymagało to dobrej znajomości języków obcych i farmakologii. A zajmowało dużo czasu... Potem wciągano do pomocy innych farmaceutów.

Przy odbieraniu i segregowaniu leków z darów - pan mgr farm. Rajmund Zarzycki wraz z żoną Weroniką nawiązali kontakt z Darczyńcami z Norwegii, Zaczęło się od tego, że Darczyńcy z Norwegii przywożą jeden transport, nie mieli gdzie przenocować. Pali Weronika przyjęła ich gościnnie w aptecę w Sianowie i tak zaczęła się przyjaźń na długie lata obu rodzin.

Mamy w naszym gronie aptekarzy wybitnego artystę-aktora, wszechstronnie utalentowanego: to mgr farm. Mieczysław Marzec ze Słupska. Jego zdolności ukierunkowane są w różnych kierunkach. Nas szczególnie fascynuje jego sztuka aktorska.

Żadne spotkanie w szerszym gronie nie może się obejść bez jego artystycznych kreacji. Ma zawsze tysiące pomysłów na urozmaicenie spotkania, każde jest inne i niezwykle! Tworzy okolicznościowe sztuki, które rozbawiają wszystkich. Cudownie deklamuje wiersze naszych wieszczów, a Jego deklamacje wzruszają nas do łez. Inne występy tworzą wesołą nastrój i wzbudzając do śmiechu. Wszyscy to lubimy i kochamy.

Do grona wybitnych pisarzy naszego regionu należy też dr Dorota Pastok z Kołobrzegu. Wydała ona kilka książek z zakresu kosmetologii, prowadziła cykl wykładów o kosmetologii w Telewizji, drukowała wiele artykułów z zakresu zielarstwa, do którego były stosowne jej malarskie dzieła. Była twórcą i wydawcą czasopisma pt. Czasopismo Aptekarzy Szpitalnych. Było to jedyne tego rodzaju pismo w kraju. Bardzo ciekawie redagowane. Niestety ze względów finansowych musiała zaprzestać je wydawać. Organizowała też zjazdy dla Aptekarzy Szpitalnych. m.in. w Dźwirzynie k. Kołobrzegu.

Nasza Koleżanka z Koszalina mgr farm. Elżbieta Żerebiłło-Waluś należy do słynnych „morsów” naszego regionu. Kąpie się w lodowatej wodzie zimą w wodach Bałtyku.

Nasz wojskowy Aptekarz mgr Jerzy Grocholewski z Ustki organizował wspaniałe wycieczki statkiem, polowania i spotkania w lesie...

Każda pani Aptekarka i każdy pan Aptekarz z naszego regionu posiadają jakiś talent oraz osiągnięcia.

Św. Mikołaj prosi, abyście wypełnili te czyste wizytówki, które włożył pod choinkę. Chce je umieścić w Skarbcu Pamięci Aptekarzy Pomorza Środkowego. Spełnijcie prośbę św. Mikołaja szybko i dokładnie, niech nasz region zasłynie osiągnięciami każdego aptekarza, jego twórczą pracą, pasją, działalnością i uśmiechem...

Z Naczelnej Izby Aptekarskiej

W ZGODZIE Z SUMIENIEM



Jednym z priorytetów naszego samorządu jest obrona statusu farmaceuty jako osoby wykonującej zawód zaufania publicznego, którego „obowiązują, wypracowane przez pokolenia, zasady etyki ogólnoludzkiej”. Stale też musimy podkreślać zadania apteki jako placówki ochrony zdrowia publicznego, utrwalając w świadomości społecznej obraz apteki przyjaznej pacjentowi, w której otrzyma nie tylko lek ratujący zdrowie i życie, ale także niezbędną poradę udzielaną w ramach sprawowanej przez farmaceutę opieki farmaceutycznej.

Naczelna Izba Aptekarska radykalnie nie zgadza się z opiniami sprowadzającymi funkcję aptekarza do „sprzedawcy produktu leczniczego”, wykonującego zawód w aptece postrzeganej jako „sklep z lekami”, „miejsce specyficznego handlu”, co ma uzasadniać – według reprezentujących ten sposób myślenia – brak możliwości powoływania się przez farmaceutów na prawo do sprzeciwu sumienia. „Farmaceuta to (...) handlowiec, który powinien troszczyć się o sprzedaż produktów, którymi handluje” – mówi prof. Magdalena Środa w rozmowie z portalem medexpress.pl, opublikowanej 20 marca 2015 r. Na pytanie dziennikarza, który ubolewa, że „to właśnie aptekarz decyduje, czy sprzedać np. tabletkę «dzień po» i komu”, prof. Środa odpowiada: „To oczywiście sprawa, która powinna być dla nas alarmująca, bo to łamie prawa obywatelskie. Nie mówiąc nic o prawach rynku. To jest postawa ideologiczna, serwilistyczna (wobec Kościoła), konformistyczna,

a apteka nie powinna być miejscem obrony ideologii, lecz miejscem specyficznego handlu. Najlepiej jest bojkotować takie apteki, dokładnie tak jak kiedyś bojkotowało się miejsca, które przez nadmierną ideologizację ograniczały prawa osób korzystających z nich. Mnie to przypomina segregację rasową w Stanach Zjednoczonych (zamiast «Czarnych nie obsługujemy» farmaceuci mówią «niekatolików nie obsługujemy»).

Ten fragment wywiadu doskonale pokazuje poziom debaty toczzonej w przestrzeni publicznej na temat praw człowieka i podstawowych wolności, a także etycznych podstaw zawodu aptekarskiego i preferencji aksjologicznych farmaceutów. Prof. Środa należy do tych etyków-ideologów, których pseudofilozoficzne wywody służą wspieraniu określonej opcji światopoglądowej i politycznej, niczym nie różniąc się od propagandy w czasach PRL. Refleksja etyczna w takim ujęciu zamienia się w oręż ideologiczny pod sztandarami jedynie słusznej ideologii, której wyznawcą jest środowisko prof. Środy, członkini Europejskiego Instytutu Równości Gender w Wilnie. Właśnie z tej perspektywy prof. Środa, Europejczyk Roku 2010, zarzuca farmaceutom, bezpodstawnie ferując sądy uogólniające, postawę konformistyczną i serwilistyczną! Trudno pojąć, jakie jest źródło totalnej krytyki aptekarzy i napięcia emocjonalnego towarzyszącego rozważaniom prof. Środy, postawy jakże odległej od przymiotów, które cenimy u ludzi nauki i autorytetów życia publicznego. Może prof. Środa nie ma właściwego rozeznania (wiedzy), przez co utraciła zdolność do krytycznej analizy i syntezy? W takim razie mielibyśmy do czynienia ze skrajną arogancją i intelektualną kompromitacją. Jeśli jednak jest to działanie celowe, wymierzone przeciwko 30 tysiącom polskich farmaceutów, to pojawia się problem odpowiedzialności moralnej za zło wyrządzone takim nierozważnym postępowaniem i ewidentnie krzywdzącymi nasze środowisko sądami.

Etycy przyjmujący błędnie, że farmaceuta to tylko „sprzedawca leków”, kwestionują jednocześnie niezależność zawodową i kompetencje moralne osób wykonujących zawód aptekarski. W tej wypaczonej perspektywie sumienie jawi się przede wszystkim jako kategoria religijna, którą w ogóle nie powinno się posługiwać w sferze publicznej. Etycy głoszący odmienne poglądy, na przykład prof. Jacek Hołówka, przyznają, że klauzula sumienia jest potrzebna i powinna obowiązywać, gdyż „bez takich rozwiązań z ludzi zostaną uczynione roboty”. Takie stanowisko zbieżne jest z rezolucją Rady Europy przyjętą przez Zgromadzenie Parlamentarne 7 października 2010 roku, która wzywa do respektowania prawa pracowników medycznych, w tym farmaceutów, do klauzuli sumienia. W rezolucji „Prawo do sprzeciwu sumienia w ramach legalnej opieki medycznej” podkreślono, że pracownicy służby zdrowia mogą odmówić wykonania bądź udzielenia pomocy w dokonaniu aborcji, poronienia czy eutanazji. Rezolucja nr 1763 wyraźnie potwierdza, że mają oni prawo powstrzymania się od

przeprowadzenia działań, które mogłyby spowodować śmierć zarodka lub płodu ludzkiego.

Zadania, związane z wykonywaniem zawodu farmaceuty, które mają na celu ochronę zdrowia publicznego i służyć pacjentowi profesjonalną wiedzą i doświadczeniem, czynią bezzasadną każdą próbę uprzedmiotowienia roli aptekarza i odmawiania mu prawa do sprzeciwu sumienia. Klauzula sumienia należy do indywidualnych praw i nie jest sprawą przywileju nadanego społecznie. Aptekarz ma do niej prawo jak każdy inny człowiek (art. 53 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowi, że każdemu obywatelowi „zapewnia się wolność sumienia i religii”), ale również jako osoba wykonująca zawód szczególnego zaufania społecznego, gwarantująca swoim postępowaniem ochronę zdrowia i życia człowieka. Taką postawę wzmacnia ślubowanie, jakie musi złożyć farmaceuta, w stosunku do którego podjęta została uchwała przez Naczelną Radę Aptekarską albo okręgową radę aptekarską o przyznaniu prawa wykonywania zawodu. Zgodnie z ustawą o izbach aptekarskich ślubuje on „sumiennie, gorliwie i z należytą starannością wykonywać swoje obowiązki, mając zawsze na uwadze dobro pacjenta, wymogi etyki zawodowej i obowiązujące prawo, a także zachować tajemnicę zawodową, zaś w postępowaniu swoim kierować się zasadami godności, uczciwości i słuszności”. Z punktu widzenia zasad etyki zawodowej na szczególną uwagę zasługuje art. 3 Kodeksu Etyki Aptekarza Rzeczypospolitej Polskiej z 2012 roku, stanowiący, że każdy aptekarz, „będąc osobiście odpowiedzialnym za wykonywaną pracę, jest wolny w podejmowaniu swoich zachowań, zgodnie ze swym sumieniem i współczesną wiedzą medyczną”. Kodeks precyzuje, że ani mechanizmy rynkowe, a więc i prawa rynku, o których mówi prof. Środa, ani naciski społeczne lub wymagania administracyjne nie zwalniają aptekarza z przestrzegania zasad etyki zawodu. Nikt nie może też nakłaniać go do sprzeniewierzenia się temu, co stanowi istotę zawodu: „Salus aegroti suprema lex”.

dr GRZEGORZ KUCHARWICZ
Prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej

Źródło: http://www.aptekarzpolski.pl/index.php?option=com_content&task=category§ionid=4&id=20&Itemid=90



Wycieczka do Szwecji

Grupa farmaceutów postanowiła pojechać na wycieczkę do Szwecji. Dyrektor firmy turystycznej obiecał świetnego pilota, który doskonale zna Szwecję, bo ma tam rodzinę. Pewnego dnia wieczorem, a była to sobota, przyjechaliśmy do pewnego miasta. Autokar podwiózł nas do hotelu na przedmieściu. Tam miała być kolacja i nocleg. Szef hotelu zadowolony z tak dużej grupy gości, przywitał nas osobiście i pochwalił się, że głównym kucharzem kuchni w restauracji jest Polak i zaraz go przedstawił. Kucharz - Polak był młodym mężczyzną i zapowiedział, że przygotował nam smaczną kolację. Ponieważ do kolacji było jeszcze trochę czasu, a była to sobota, podeszłam do kucharza - Polka i zapytałam go, czy jest tu w pobliżu katolicki kościół i kiedy są tam nabożeństwa w soboty wieczorem i w niedzielę rano. Ten odpowiedział: o kościół jest bardzo blisko:





Od lewej:
mgr farm. Małgorzata Gałgańska,
z prawej:
mgr farm. Grażyna Kiljan-Mietlicka

po drugiej stronie ulicy. Wysłałam z koleżanką do tego kościoła. Okazało się, że nie był to żaden kościół tylko stara pocmentarna kaplica, obecnie już nie używana, a wokół resztki starego cmentarza. Taka była znajomość kościoła katolickiego u kucharza-Polaka w Szwecji. Na drugi dzień pilot wycieczki zawiózł nas do parku i polecił nam zwiedzanie go. Sam poszedł do córki, która mieszkała w pobliżu. O tym, że ma nas podwieźć do kościoła - bo była niedziela - w ogóle nie słyszał. A zresztą powiedział: czy to jest potrzebne?

Tacy są nasi bracia-Polacy za granicą...

Niewinny bandyta

Prasa amerykańska doniosła, że wreszcie wytropiła okrutnego bandytę, który zamordował już setki osób. Był bezwzględny. Np. jednego dnia policjant zatrzymał go w samochodzie, którym ten jechał z dziewczyną i poprosił o pokazanie prawa jazdy, wtedy ów bandyta wyjął rewolwer i strzelił do policjanta 5 razy. Gdy policjant leżał już w kałuży krwi na ziemi, bandyta wyszedł z samochodu, strzelił do niego jeszcze 2 razy, a potem spokojnie odjechał.

W końcu udało się złapać okrutnego mordercę. Na rozprawie zasądzono mu wyrok śmierci, wtedy ów zbrodniarz poprosił o kartkę papieru i napisał: „Jestem niewinnym człowiekiem”. Pismo podało, że w dużych więzieniach amerykańskich wszyscy więźniowie uważają się za niewinnych.

Hiszpańskie smakołyki

W hiszpańskich domach towarowych w sektorze mięsnym, sprzedają jako wielki specjał : wędzone udo cielaka. Moja znajoma kupiła taki udziec cielaka, ważący może 8-10 kg. Ładnie go zawinięto, i zabrała do Polski. Przywiozła w bagażu samolotu. Na lotnisku w Warszawie, odebrał cały jej bagaż mąż do samochodu i zawiózł do domu. Jak go jadła cała rodzina? Nie wiem.

Znakomity węch psa

Pewna znajoma kupuje sobie wędlinę w Biedronce, reklamowaną przez Telewizję. Poczęstowała też tą wędliną swego małego psa, ale pies powąchał i nie chciał tego jeść.

Jednego razu kupiła trochę baleronu u rzeźnika w budce mięsnej na targu. Baleron był bardzo drogi, ale szarpnęła się na kupno kilku plasterków baleronu, który był w cenie ok. 60 zł za kg. Okazało się w domu, że tą wędlinę jej piesek chciał skosztować i mu smakowała.

Międzynarodowe Towarzystwo Historii Farmacji ocenia

Międzynarodowe Towarzystwo Historii Farmacji wydaje co roku katalog książek i publikacji z zakresu historii farmacji. W numerze z 2018 r. znalazła się też recenzja książki dr hab. farmacji Jadwigi Brzezińskiej pt. Rola Uniwersytetu w Dorpacie w kształceniu polskich studentów farmacji 1802-1918.” Znakomity, światowej sławy profesor farmacji dr hab. W.-D. Müller-Jahnke bardzo obszer-

Wspominamy nasze spotkania



Wspominamy nasze spotkania



nie omówił tą książkę, choć nie zna polskiego języka. Uważa, że książkę tą należałoby wydać drukiem w języku niemieckim i rozesłać do wszystkich uniwersytetów świata. Omawia bowiem rolę uniwersytetu w kształceniu studentów na ludzi prawych i szlachetnych, bo tylko tacy mogą być rzetelnymi pracownikami nauki. (PhB Pharmazeutische Bibliographie 2018).

Gdzie jesteś Polsko?

Przypomnijmy sobie naszą maturę. Z polskiego egzaminowano nas z „We-sele Wypiańskiego”. Czy znamy jakiś urywek z tego utworu? Tak. Posłuchajcie! Poeta rozmawia z panną Młodą o Polsce.

- A jak to szukać tą Polską? Pan wieczą?
- Po całym świecie możecie szukać Polski, panno młodo, i nigdzie jej nie najdziecie...
- To może i szukać szkoda...
- A jest jedna taka klatka... O niech tak panno młodo włoży rękę pod pierś!
- To zakładka gorseta przyszyta trochę przyciąśnie...
- A tam puka?
- I coż za taka nauka! To serce!
- A to Polska właśnie!



Festiwal Piosenki Żołnierskiej był kiedyś w Kołobrzegu

W Latach 1968-1997 odbywał się w amfiteatrze Kołobrzesckim Festiwal Piosenki Żołnierskiej. Prowadził program zwykle artysta Zbigniew Mikulski. Występom artystów towarzyszyła Orkiestra Polskiego Radia pod batutą Henryka Debicha. Imprezą towarzyszącą był przemarsz jednostek wojskowych przez miasto, który rozpoczynał się przed hotelem „Skanpol” i gromadził tłumy mieszkańców. Rozśpiewane kompanie były wielką atrakcją miasta. Przypominały wojenne losy i znaczenie miasta Kołobrzegu w końcowej fazie wojny w 1945 r.

Podczas Festiwalu Piosenki Żołnierskiej na scenie amfiteatru kołobrzesckiego występowali najlepsi artyści scen polskich. W tym roku mija 50 lat od pierwszego Festiwalu w Kołobrzegu. Mieszkańcy z żalem wspominają, że już nie ma tej miłej atrakcji muzycznej.

Zamiast Festiwalu Piosenki Żołnierskiej pojawiły się w amfiteatrze inne atrakcje muzyczne, które nie znajdują zadowolenia u mieszkańców i wczasowiczów. Nie pasują bowiem zupełnie do atmosfery uzdrowiska i wczasowiska.

Kołobrzescki amfiteatr znalazł się w rękach firmy, która proponuje inne atrakcje muzyczne: reprodukcje super-nowoczesnych melodii w super głośnej tonacji i wysokie ceny wstępu. Budzą one spokój miasta i uzdrowiska. Nie pasują do atmosfery miasta uzdrowiskowego. Zwłaszcza, że imprezy te przyciągają bardzo nieciekawą młodzież.

Kołobrzesckie zaślubiny Polski z morzem

Co roku 16 marca odbywają się w Kołobrzegu uroczystości przypominające Zaślubiny Polski z Bałtykiem w 1945 r.

Coraz bardziej młodzi ludzie, uczniowie Zespołu Szkół Morskich w Kołobrzegu biorą udział w takiej corocznej uroczystości. Starzy mieszkańcy Kołobrzegu, którzy przypatrują się tej uroczystości, mają łzy w oczach. W 2018 r. była to 78 rocznica Zaślubin Polski z Bałtykiem. Pamiętamy o walkach, które się toczyły o miasto Kołobrzeg w 1945 r. (Kołobrzesckie Wiadomości, nr 57/58 - 2018)

**Nie jest trudno być dobrym,
wystarczy tylko chcieć...**

Rok 2018 jest niezwykle i wyjątkowy. Cieszymy się ze stulecia odzyskania niepodległości po 123 latach niewoli i niszczenia przez zaborców tego co polskie i bardzo nam drogie. Dziękujemy Bogu za Polskę, naszą Ojczyznę i modlimy się o jej pomyślność, rozwój oraz mądrość i zgodę w narodzie.



Jest to również rok, w którym obchodzimy setną rocznicę urodzin nestora polskich misjonarzy werbi-
stów, **o. Mariana Żelazka SVD** (1918-2006), kandyda-
ta do Pokojowej Nagrody Nobla. Misjonarz ten został
okrzyknięty **Ojcem Trędowatych** przez mieszkańców
Indii, którym służył. Nic w tym dziwnego, gdyż przez
ponad 56 lat pracował wśród najbiedniejszych z biednych,
przywracając im godność, podając miskę ryżu, kubek
z wodą oraz wychodząc naprzeciw ich podstawowym potrzebom. Wszystko to
czynił w imię Boga, Kościoła i Zgromadzenia werbi-
stów, które go tam posłało. Na uwagę zasługuje fakt, że Senat Rzeczypospolitej Polskiej 22 lutego 2017 roku
wydał Uchwałę, w której uznał **o. Mariana Żelazka SVD za wzór Polaka prze-
łamującego bariery między ludźmi w duchu chrześcijańskiego ekumenizmu
i uniwersalizmu**. Mamy za co dziękować Trójjedynemu Bogu.

o. Marian **Żelazek SVD**
Ojciec Trędowatych
100-lecie urodzin

Rocznik Kołobrzeski

Wydawnictwo REDA oddało do rąk czytelników dwa pierwsze tomy Rocznika Kołobrzeskiego. W tej formie historia Kołobrzegu nie była jeszcze prezentowana. Zamierzeniem naszym jest zaprezentowanie dziejów Kołobrzegu nie tylko z czasów do drugiej wojny światowej, ale przede wszystkim po 1945 roku, kiedy Kołobrzeg znalazł się w granicach państwa polskiego. Historia powojennego Kołobrzegu była pisana przez ludzi, którzy przybyli do tego zrujnowanego miasta nad Parsętą z całej Polski, a także z Litwy, Białorusi, zza Buga i z innych stron Europy. Autorzy, w pierwszym tomie prezentują miasto zniszczone do cna, jego odbudowę ze zniszczeń i napływ polskiej ludności osadniczej - pionierów.



W kolejnych tomach ukazywać będziemy budowę nowych obiektów sanatoryjnych, tworzenie zakładów pracy, przemiany gospodarcze jakie następowały po 1945 roku. Po zakończeniu drugiej wojny światowej, w ramach nowych uregulowań granic, odbyła się także wielka migracja ludności, zarówno Polaków jak i Niemców, a także innych narodowości.

Roczniki można kupić w siedzibie Wydawnictwa REDA przy ul. por. Emilii Gierczak 26A (Starówka), a także w księgarni „Tania Książka” przy ul. Waryńskiego 8 oraz w sklepie artystycznym „Suwenirek” przy ul. Armii Krajowej.

Kolberger Jahresbuch

Der Verlag REDA gab den Lesern die ersten zwei Bände des Kolberger Jahresbuches. In dieser Form wurde die Geschichte von Kolberg noch nicht vorgestellt. Unsere Absicht ist es, die Geschichte von Kolberg nicht nur aus der Zeit des Zweiten Weltkriegs, sondern vor allem nach 1945, als Kolberg innerhalb der Grenzen des polnischen Staates war, zu präsentieren. Die Geschichte des Nachkriegslebens in Kołobrzeg wurde von Menschen geschrieben, die aus Polen, Litauen, Weißrussland und anderen Teilen Europas in die zerstörte Stadt an der Parsęta kamen. Die Autoren, im ersten Band, stellen die zerstörte Stadt vor, ihre Rekonstruktion vor der Zerstörung und den Zustrom der polnischen Siedlungspopulation - Pioniere.

In den folgenden Bänden werden wir den Bau neuer Sanatorien, die Schaffung von Arbeitsplätzen, die wirtschaftlichen Veränderungen nach 1945 zeigen. Nach dem Ende des Zweiten Weltkrieges kam es im Rahmen der neuen Grenzregelungen auch zu einer großen Immigration von Polen und Deutschen sowie anderen Nationalitäten.

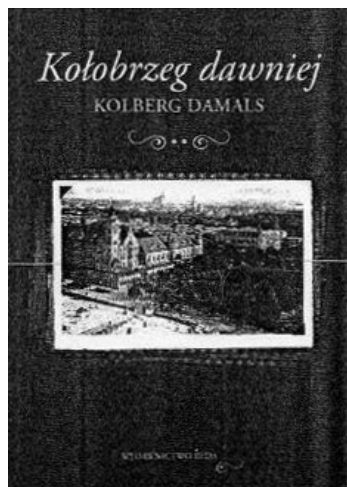
Die Jahresbücher können gekauft werden: in der Zentrale von REDA Verlag in der Gierczak Strasse 26A (Altstadt). 2018.

Wydawnictwo „REDA w Kołobrzegu” rozpoczęło wydawanie książek o dziejach Kołobrzegu od 1945 r. w formie wspomnień mieszkańców miasta. Poszczególne artykuły są bogate w indywidualne przeżycia i pamiątkowe fotografie.

W I tomie znalazły się indywidualne przeżycia i pamiątkowe fotografie pierwszych osadników, pionierów miasta Kołobrzegu. Wśród gruzów miasta zakładali pierwszą aptekę w Kołobrzegu – osiedleńcy ze Lwowa mgr Zofia Roźniecka z mężem Władysławem Roźnieckim. Ich losy i przeżycia są wzruszające. Stanowią pierwszą kartę dziejów aptekarstwa w Kołobrzegu.

Tworzenie się polskiego aptekarstwa na Pomorzu Zachodnim, a zwłaszcza w Kołobrzegu, przedstawiła na bazie wspomnień i notatek archiwalnych, dr hab. Jadwiga Brzezińska na 40 stronach I tomu publikacji wydanej przez firmę „REDA w KOŁOBRZEGU”.

W drugim tomie ROCZNIKA KOŁOBRZESKIEGO ukazały się wspomnienia Adama Glińskiego - lekarza powiatowego regionu Kołobrzeskiego. Zostały one swego czasu spisane przez dr hab. Jadwigę Brzezińską, a obecnie oddane do druku pod nazwiskiem lekarza-pioniera.



Kołobrzeg dawniej Kolberg damals

Jesienią 2016 roku ukazał się album „Kołobrzeg dawniej” autorstwa dra Hieronima Kroczyńskiego. Autor opisuje i ilustruje Kołobrzeg na przełomie wieków XIX i XX. Kołobrzeg dwudziesty wiek witął jako europejskiej klasy uzdrowisko. Po likwidacji w 1872 roku twierdzy pozostały tylko nieliczne ślady. Po 1900 roku powstały liczne domy sanatoryjne, pałace, hotele, które stworzyły klimat kurortu. Niestety w czasie pierwszej wojny światowej obiekty zostały częściowo zrujnowane. Wyremontowano je. Uzdrowisko odzyskało znowu blask. W latach 20-tych zmodernizowano port. Zaczęła rozwijać się

żegluga pasażerska. W albumie znajdziemy przykłady jak w tamtych czasach wykonywano zabiegi w zakresie leczenia uzdrowiskowego, a także jak wyglądało życie towarzyskie.

Z uwagi na historię naszego miasta teksty w albumie są w języku polskim i niemieckim.

Album „Kołobrzeg dawniej” można kupić w siedzibie Wydawnictwa „REDA” ul. Emilii Gierczak 26 A.

„Kołobrzeg dawniej/Kolberg damals” autor: H. Kroczyński. Wydawnictwo REDA K. Ratajczyk, Kołobrzeg, ISBN97 8-83-7208-286-2

Kolberg damals

Im Herbst 2016 erschien das neue Buch von Dr. Hieronim Kroczyński „Kolberg da-mals”. Der Verfasser beschreibt die Stadt Kolberg in dem 19. Und 20. Jahrhundert. Im 20. Jahrhundert wurde Kolberg ein berühmter Kurort in Europa. Nach der Abschaffung der Festung blieben nur wenig Spuren. Danach entstanden zahlreiche Kurhäuser, Palaste, Hotels, die die Kurortsatmosphäre gemacht haben. Während des 1. Weltkrieges wurden die aber zerstört. Sie wurden jedoch wieder aufgebaut. Der Kurort kam wieder zum Leuchten. In den 20er Jahren wurde der Hafen modernisiert. Die Passagierschiffahrt entwickelte sich weiter.

Im Buch finden wir viele Nachweise für damalige Kuranwendungen und soziales Leben.

In Anetracht der Geschichte Kolbergs wurde das Buch zweisprachig geschrieben.

Das Buch „Kolberg damals” ist im Verlag REDA in der Gierczak Strasse 26 A zu erwerben.

Wydawnictwo Kołobrzeskie „REDA” wydało też w 2018 r. interesującą książkę pt. „Kołobrzeg dawniej”. Jej autorem jest wybitny historyk, specjalizujący się w dziejach Kołobrzegu, dr Hieronim Kroczyński.

Książka jest poświęcona dziejom uzdrowiska w Kołobrzegu od XIX do XX wieku do 1945 r. Jest bogato ilustrowana zdjęciami historycznymi. Zarówno treść książki, jak i podpisy pod ilustracjami są podpisane w języku polskim i niemieckim. Z tego względu jest ta publikacja z zainteresowaniem kupowana przez kuracjuszy z zagranicy.

Z Biuletynu Roku Czochralskiego
Ulica Jana Czochralskiego w Poznaniu

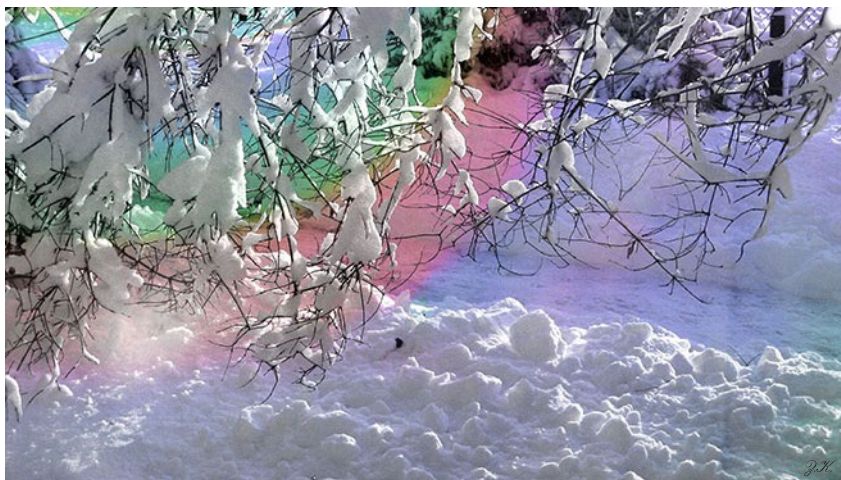
W dniu 4 lipca 2018 r. ulica w Poznaniu otrzymała nazwę Jana Czochralskiego. (Biuletyn Jana Czochralskiego nr 23/2018)

Ulica Jana Czochralskiego w Opolu

Także w Opolu jest ulica pod imieniem Jana Czochralskiego.
(Biul. Jana Czochralskiego nr 25/2015)
(Dziękujemy z wiadomości o prof. Janie Czochralskim!)



Ul. Jana Czochralskiego w Poznaniu.
Widok od strony południowego końca ulicy. Fot. Krzysztof Styszyński



Znicze na grobach FARMACEUTÓW

Koło Seniorów przy Okręgowej Izbie Aptekarskiej w Koszalinie do-
rocznym zwyczajem zorganizowało
wycieczkę na Cmentarz Komunalny w
Koszalinie, aby zapalić znicze i powspo-
minąć leżących tam farmaceutów, Kole-
żanek i Kolegów.

Mimo pięknej pogody było nas
tylko cztery. Szeregi emerytów wykrus-
zają się lub są coraz mniej sprawne, a
młodsze nie przybywają. Na szczęście w
ubiegłym roku nie powiększyła się licz-
ba grobów farmaceutów na cmentarzu
w Koszalinie.

Światło zniczy i nasze wspomnienia
niech dotrą do wszystkich farmaceutów
z naszego regionu, którzy już odeszli.

mgr farm. Urszula Białek



KOŁO SENIORÓW

Koło Seniorów przy Środkowopomorskiej OIA w Koszalinie

Mijający rok 2018 skłania do podsumowania działalności Koła Seniorów naszej Izby. Był to rok udany. Przyniósł nam wiele miłych spotkań i radości.

Częste spotkania przy kawie i słodkościach w sali konferencyjnej naszej Izby, przyniosły dużo radości ze spotkań w miłym gronie koleżanek.

Oprócz tych spotkań przy kawie dwa razy byliśmy razem w filharmonii na pięknym koncercie. Jeden raz w teatrze w Koszalinie na wieczorze poświęconym piosenkom Wojciecha Młynarskiego.

W lipcu br. Koło Seniorów wybrało się na wycieczkę do Muzeum Kultury Ludowej Pomorza w Swołowie. Była piękna pogoda, a doskonały przewodnik ciekawie nam opowiadał o wszystkich eksponatach i zwyczajach ludowych. Wszyscy zgodnie uznali, że wycieczka była bardzo udana.

Tradycyjnie w okresie Świąt Zmarłych delegacja Koła udała się na cmentarz koszaliński, aby powspominać i zapalić znicze na grobach naszych zmarłych Koleżanek i Kolegów.

Koło Seniorów zakończyło rok spotkaniem opłatkowym w połowie grudnia.

mgr Urszula Białek
prezes Koła Seniorów OIA w Koszalinie

FARMACEUCI WIELCY ODKRYWCY

ADOLF ALEKSANDROWICZ (1811-1875). W roku 1860 opracował „Projekt urządzenia sali przeznaczonej do wziewań pary gorącej wytwarzanej z wód mineralnych”. Był absolwentem i pracownikiem naukowym Katedry Chemii



Fragment ekspozycji pt. „W dawnej aptece” w Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy - fot. K. Jurewicz

i Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego, krakowskim aptekarzem w aptecce „Pod Żłotą Głową”. W czasie Powstania Styczniowego był naczelnikiem miasta Krakowa. Jego prace naukowe dotyczyły źródeł mineralnych polskich uzdrowisk.

KARL AUER VON WELSBACH (1858-1929). Austriacki aptekarz i chemik, który zmieszał gaz świetlny z powietrzem przed spalaniem i dla takiej palącej się mieszaniny skonstruował w 1875 roku woreczek siatkowy obejmujący płomień. Woreczek ten nazwany później koszulką Auera wykonany był z bawełnianej siateczki nasyconej niepalnymi związkami toru i ceru. Rozżarzał się on przy spalaniu mieszanek gazów do białości i bardzo jasno świecił. Koszulki Auera przyczyniły się znacznie do rozpowszechnienia lamp gazowych w XIX i XX wieku, a w ulicznych latarniach gazowych używane są nawet do dziś. Spotkać je można także np. w kempingowych lampach oświetleniowych współpracujących z butlami gazowymi propan-butan. Auer jest także wynalazcą kamieni do zapalniczek, które powszechnie wykorzystuje się do dnia dzisiejszego. Są one wykonywane ze stopu ceru i żelaza. Stop ten wykazuje właściwości piroforyczne tzn. że odszczepione od niego przez pocieranie drobne cząsteczki samorzutnie zapalają się w powietrzu. Znajduje również zastosowanie w artylerii. Pociski zawierające nasadkę z materiałem piroforycznym po wystrzeleniu w ciemności pozostawiają za sobą jasną smugę wskutek drobnych wybuchów cząstek w powietrzu. Widać to dokładnie przy strzelaniu ciągłym z karabinu maszynowego. Auer wynalazł również lampę elektryczną o włóknie osmowowolframowym. Jest też odkrywcą pierwiastków: lutetu, neodymu i praeodymu.

JOHN JACOB ABEL (1857-1938). Amerykański farmaceuta i biochemik. Współtwórca sztucznej nerki razem z L.G. Rowntree i B.B. Turnerem. W 1913 roku ogłosili oni publikację o usunięciu z krwi królika związków kwasu salicylowego przy zastosowaniu zewnątrzustrojowej dializy aparatem własnej konstrukcji, który nazwali „sztuczną nerką”. Aparat ten składał się z szeregu rurek z celoidyny, przez które przepływała krew zwierzęcia, zanurzonych w 0,6% roztworze NaCl. Model ten, ulepszany później, był podstawą do powstania aparatu służącego dializowania ludzi ze schorzeniami nerek. Ponadto Abel w 1927 roku ustalił wzór strukturalny insuliny.

dr Krzysztof Kmieć

XXVII Sympozjum Historii Farmacji w Stargardzie

Komitet Organizacyjny Sympozjum tworzyli: mgr farm. Jerzy Waliszewski (przewodniczący), mgr farm. Dorota Klaszczyk, mgr farm. Wanda Kosno-Dąbruś, mgr farm. Maria Krzyżaniak, mgr farm. Alina Małecka, mgr farm. Wiesława Nabielec, dr n. med. Joanna Nieznanowska, mgr farm. Małgorzata Sadurek, mgr farm. Danuta Waliszewska, mgr farm. Joanna Załuska i dr n. farm. Anna Żuk.



Uczestnicy Sympozjum; od prawej: mgr Jerzy Waliszewski, prof. dr hab. Anita Magowska, dr Jan Majewski, dr Lidia Maria Czyż, dr hab. Marcin Majewski

W skład Komitetu Naukowego Sympozjum weszli: dr hab. prof. PAN Iwona Arabas, dr n. o zdr. Lidia Maria Czyż, prof. dr hab. Anita Magowska, dr hab. Marcin Majewski, dr n. med. Joanna Nieznanowska, dr n. med. Tamara Raińska-Giezek, dr n. hum. Wojciech Ślusarczyk.



Wystąpienie Pana Rafała Zająca Prezydenta miasta Stargardu

24 maja 2018 r. odbyło się zebranie Zespołu Sekcji Historii Farmacji Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, któremu przewodniczyła dr n. o zdr. Lidia Maria Czyż. Zaakceptowano kolejne, XXVIII Sympozjum Historii Farmacji, które zorganizuje dr n. farm. Andrzej Wróbel, przewodniczący Sekcji Historii Farmacji Oddziału Lubelskiego PTFarm. Sympozjum to odbędzie się w trzeciej dekadzie maja 2019 r. na Roztoczu.

W dniu 25 maja 2018 r. Sympozjum w Hotelu „Mały Młyn” otworzył mgr farm. Jerzy Waliszewski, przewodniczący Sekcji Historii Farmacji Oddziału Szczecińskiego PTFarm. Witając uczestników przypomniał, że tegoroczne obrady mają miejsca już po raz drugi w Stargardzie (wcześniej w 2006), a odbywają się podczas obchodów 100. rocznicy wybicia się na Niepodległość, stąd temat obrad „Aptekarze na drogach do Niepodległej”. *Cieszy nas wpisanie naszej konferencji naukowej do harmonogramu uroczystości pod wspólnym hasłem „Stargard dla Niepodległej”. Serdecznie i po Pomorsku witamy PT. Honorowych Patronów, Gości i Uczestników XXVII Sympozjum Historii Farmacji Stargard 2018”* - stwierdził przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Sympozjum.

Podczas inauguracji głos zabrała Pani prof. dr hab. Anna Jakubowska, która odczytała list J. M. Rektora Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Po czym przemawiali: Pan Rafał Zajac, Prezydent miasta Stargardu (szczególnie podkreślił zasługi aptekarzy i farmaceutów w historii Stargardu w tym szczególnie wkład mgr. farm. J. Waliszewskiego); Waldemar Gil, Wicestarosta Stargardzki; dr n. przyr. Wojciech Giermaziak, Dyrektor Głównej Biblioteki



Sala obrad; siedzą od prawej: dr Jan Majewski, dr hab. Jadwiga Brzezińska

Lekarskiej w Warszawie; mgr Hanna Borowiak, Prezes Zachodniopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Szczecinie; dr n. med. Tamara Raińska-Giezek, Prezes Zarządu Oddziału Szczecińskiego PTFarm. i dr hab. prof. Uniwersytetu Szczecińskiego Marcin Majewski, Dyrektor Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie.

Udział w Sympozjum ożywił kontakty koleżeńskie i naukowe historyków farmacji. W przygotowaniu jest Pamiętnik XXVII Sympozjum Historii Farmacji, który zawiera wszystkie referaty naukowe tam wygłoszone, a także relacje z imprez towarzyszących. Wyrazy podziękowania kierujemy do Organizatora Sympozjum Historii Farmacji w Stargardzie 2018, mgr farm. Jerzego Waliszewskiego oraz jego Zespołu organizacyjnego.

dr n. farm. Jan Majewski

Refleksje

z

Międzynarodowego Kongresu Historii Farmacji w Warszawie

Wielkim wydarzeniem dla całej polskiej farmacji był Międzynarodowy Kongres Historii Farmacji w Warszawie. Odbył się w dniach 12-15 września 2018 r. w Warszawie w budynku Uniwersytetu Warszawskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście. Kongres przypominał, że farmaceuci całej Europy, a może i całego świata, tworzą jedną wspólnotę, badającą i dokumentującą dzieje aptekarskie.



Niektóre problemy zawodu aptekarskiego były i są podobne we wszystkich krajach europejskich. Dlatego wymiana spostrzeżeń i opracowań naukowych jest bardzo wskazana i pouczająca.

Ze względu na sąsiedztwo z krajem niemieckim, który prowadzi od dawna badania naukowe dotyczące rozwoju farmacji w swoim kraju, przedstawili oni na Kongresie w Warszawie interesujące doniesienia z zakresu historii farmacji.

Od wielu lat dziejami farmacji zajmuje się w Niemczech w Marburgu Instytut Nauk Farmaceutycznych. Wydawnictwa naukowe tego Instytutu są czytane z wielkim zainteresowaniem przez naszych naukowców.



International Society for the History of Pharmacy
Société Internationale d'Histoire de la Pharmacie
Internationale Gesellschaft für Geschichte der Pharmazie

Urkunde

In Anerkennung ihrer hervorragenden Leistungen auf
dem Gebiet der Pharmaziegeschichte
verleiht die
Internationale Gesellschaft für Geschichte der
Pharmazie

Frau Dr. Jadwiga Brzezińska

die

Ehrenmitgliedschaft

Ass. Prof. Dr. Christa Kletter
Präsidentin

Warschau, 13. September 2017

Na Kongres Historii Farmacji w Warszawie zjechali się naukowcy-historycy farmacji z całego świata, m.in. z Japonii i Ameryki. Za 2 lata odbędzie się Międzynarodowy Kongres Historii Farmacji w Ameryce.

Przewodniczącą Międzynarodowego Kongresu Historii Farmacji w Warszawie w dn. 12-15 września 2017 r. była prof. dr hab. Iwona Arabas.

NOS
SOCIETATIS PHARMACEUTICAE POLONORUM MODERATORES
HISCE LITTERIS TESTAMUR

ILLUSTRISSIMAM DOMINAM DOCTOREM
HEDVIGIS BRZEZIŃSKA

DE SCIENTIIS PHARMACEUTICIS PROMOENDIS
OPTIME MERITAM IN CONCILIO DELEGATORUM
SOCIETATIS NOSTRAE HABITO.
VARSOVIAE, DIE XXVIII MENSIS JUNII A.D. MMI
AD DIGNITATEM

SODALIS HONORIS CAUSA
COMMUNI CONSENSU PROMOTAM ESSE

PRAESES



dr hab. Janussius Pluta

DATUM VARSOVIAE, DIE XXVIII MENSIS JUNII A.D. MMI

Przewodniczącą Międzynarodowego Stowarzyszenia Historyków i Farmacji jest aktualnie prof. dr hab. Christa Kletter z Austrii.

W Warszawskim Kongresie Międzynarodowym wzięło udział szereg polskich naukowców, historyków farmacji. M.in. z naszego regionu dr hab. farm. Jadwiga Brzezińska, która przedstawiła tam swój referat, a podczas uroczystej sesji Kongresu otrzymała dyplom Członka Honorowego Międzynarodowego Stowarzyszenia Historyków Farmacji. To wysokie wyróżnienie znalazło się po raz pierwszy w rękach polskiej farmaceutki.

KOSZALIŃSKA POCZTA GŁÓWNA

Budynek przy placu Wolności, w którym mieści się Koszaliński Rejonowy Urząd Poczty, to jeden z najładniejszych obiektów architektonicznych miasta.

Okazały, neogotycki gmach, przy ul. Władysława Andersa, został wzniesiony w 1884 roku, jako siedziba Okręgowej Dyrekcji Poczty i Urzędu Pocztowego. Skrzydło wschodnie, przy ul. Raclawickiej, dobudowano w latach 1906-1908. Budynek zwraca uwagę ceglana architekturą, wykorzystującą gotyckie formy, przetworzone na swobodny język XIX stulecia. Trzykondygnacyjna fasada podzielona jest rzędami okien ostrołukowych i zamkniętych odcinkowo. Główną oś fasady i jej boki tworzą pozorne ryzality zwieńczone dekoracyjnymi szczytami schodkowymi z przeźroczami i sterczynkami. Nad ozdobnym gzymsem między szczytami, biegnie dekoracyjna balustrada. Na osi środkowego ryzalitu znajduje się osobny portal ostrołukowy, a na nim balkon.



Koszalińska Poczta Główna - fot. Dawid Perz

Pocztą koszalińską na początku ubiegłego stulecia była dzierżawiona. 1 stycznia 1850 roku, podobnie jak w innych rejencjach pruskich, powołano w Koszalinie Główną Dyрекcję Poczty. Od 1858 roku siedzibą poczty w Koszalinie były wynajmowane dwa budynki po południowej stronie placu Fryderyka Wilhelma (dzisiaj Plac Wolności), założonego na przedmieściu miasta w roku 1836. W latach 1878-1880, oba budynki przeszły we władanie państwa a tym samym pocztą państwowa stała się właścicielem atrakcyjnego gruntu w dogodnym punkcie miasta. Z inicjatywy ówczesnego dyrektora poczty Bergmanna, zajmowane dotąd budynki wyburzono, a w ich miejscu wzniesiono istniejący do dziś gmach. Przedwojenna pocztą w Koszalinie funkcjonowała nieprzerwanie do początku marca 1945 roku. Po wojnie, zarządzeniem Dyrekcji Okręgu Pocht i Telegrafów w Szczecinie, powołano Urząd Telefoniczno-Telegraficzny. Nowa era głównej poczty koszalińskiej rozpoczęła się latem 1945 roku. Obecnie w gmachu mieści się Rejonowy Urząd Poczty.

HENRYK SOBOLEWSKI

Kompozycja jesienna



HILDEGARDA z Bingen (1098-1179)

Urodziła się jako najmłodsze dziecko Burggraфа Hildebert von Bermerseim. Nowsze badania wykazały, że różne okoliczności przypisywano Hildegardzie, były nieprawdziwe. Jako córka znakomitego rodu (arystokratycznego?) otrzymała staranne wykształcenie w żeńskim klasztorze, gdzie w owych czasach pobierały naukę panny z bogatych rodów. Tam nauczyła się pisać, czytać i języka łacińskiego. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem bogate panny ze szlacheckich rodów, jeśli nie wyszły za mąż pozostawały w klasztorach. Hildegarda miała





jednak powołanie do życia klasztornego i służby Bogu. Była sławną mistyczką i została uznana za świętą. Gdy zmarła - podobno niezwykle światło rozświetliło klasztor, a dwie kobiety, które dotknęły jej szat zostały natychmiast uzdrowione. W następnych wiekach krążyły wokół jej życia różne legendy. W XIX i XX w. zaczęto poddawać w wątpliwość różne krążące wokół niej opowieści.

Jednak historyczna wartość pism Hildegardy ma znaczącą wartość dla historii farmacji i jest niepodważalna. Potwierdzają to liczne dokumenty i pisma z zakresu wiedzy farmaceutycznej, których była autorką.

Z dzieł Hildegardy najważniejsze są: 1) *Physica*, 2) *Causae et curae*”. czyli „*Liber simplicis medicinae* i *Liber compositae medicinae*”. Fragmenty rękopisów tych źródeł znajdują się obecnie w kilku bibliotekach w Europie, m.in. w Kopenhadze, Bernie, Berlinie i w niektórych klasztorach. Część rękopisów Hildegardy znalazło się już w XIII w. w bibliotece cesarza Augusta w Wolfen-

büttel. Był to jej słownik łacińsko-niemiecki, który obejmował rośliny lekarskie i inne substancje stosowane w lecznictwie. Niektóre teksty jej pism znajdują się w bibliotece królewskiej w Brüssel. To rozproszenie jej pism wskazuje, że traktowane one były jako bardzo cenne.

Charakterystyczną cechą jej rękopisów było to, że przy opisie poszczególnych leków połączone były: wiedza uzyskana z różnych źródeł (choć ich nie podaje), własne doświadczenie oraz obserwacja i wyniki zastosowanego leczenia. Jej dzieła nie miały przeto charakteru naukowego lub poradnika domowego.

Jej księgi pisane są po łacinie a częściowo po niemiecku. Język łaciński zawyżał krąg odbiorców do ludzi z pewnym wykształceniem. Był językiem nauki i elity społecznej.

W księdze „Causae et curae” przedstawione zostały wydarzenia astrologiczno-religijne, jak siły ziemi, upadek Adama.

Badania pism Hildegardy w XIX w. ustaliły, że zapewne była ona duchową autorką jej dzieł, lecz dyktowała je osobie piszącej. Twierdzono, że podawała ona np. nazwę zioła po niemiecku, a piszący transformował ją na nazw łacińskich. Czy sugestie takie były słuszne. Z drugiej strony trzeba założyć, że Hildegarda jako przełożona zakonu musiała dobrze znać pisma ojców kościoła oraz autorów starożytnych jak Arystoteles. W wieku XII medycyna zaczęła się już lepiej rozwijać. Powstawały różne dzieła medyczne i przyrodnicze.

Powstawały uniwersytety. Nie znała jednak nauk Platona. W owych czasach księgi były bardzo drogie, więc mogła mieć w swoim klasztorze tylko niewiele ksiąg medycznych. Nie zapominajmy też, że reguła zakonna i zajęcia klasztorne ograniczały jej działalność naukową. Wszakże niewątpliwie klasztor miał ogród roślin leczniczych i zajmował się leczeniem ludzi chorych.

Jej wiedza dotycząca leków pochodziła niewątpliwie ze źródeł książkowych, ale też z tradycji i terapii ludowej, opartej na własnych doświadczeniach terapeutycznych. Jej dzieło „Physica” obejmuje ponad 500 pozycji roślin o działaniu leczniczym, także części zwierząt, minerały, metale, a następnie również środki spożywcze.

Najnowszy i najobszerniejszy przedruk dzieł Hildegardy ukazał się w języku niemieckim w 1984 r. na podstawie drukowanego wydania z 1533 r. Na podstawie tej książki można ustalić pewne wnioski odnośnie prezentowanych przez Hildegardę środków leczniczych. Otóż każdy lek rozpoczyna od charakterystyki jego cech. Np. o roślinie Karzmuntze (nepota) mówi, że jest ona ciepła. Potem następuje zalecenie stosowania. Podaje takie określenie: Człowiek, który ma skrofuły (zołzy) na szyi ma sproszkować tę roślinę i spożyć z chlebem, marmoladą czy ciastem, a wówczas skrofuły znikną. Ale skoro skrofuły już pękły, to ma położyć na nie świeże liście tej rośliny, wtedy skrofuły uschną. Hildegarda podaje zatem elementy kwalifikacyjne rośliny - że jest ciepła. Następnie poda-

je technologiczne przygotowanie leku (sproszkować). Potem sposób zażywania (zjeść z chlebem). Na koniec podaje też sposób zastosowania w formie okładów.

Inny przykład dotyczy prezentacji stosowania zioła o nazwie niemieckiej Blutwurz. Określa je jako bardziej zimne niż ciepłe. Służy do usuwania nadmiernych soków trujących w organizmie. Zioło to należy podawać w napoju przygotowanym na winie, w którym ma się moczyć przez 15 dni. Wtedy może służyć pacjentowi przez cały rok.

Niektóre wskazania Hildegardy są podobne do tych Hahnemanna (twórcy homeopatii), że podobne należy leczyć podobnym. Obecnie w krajach europejskich daje się zauważyć pewną modę na powrót do sugestii medycznych Hildegardy. Dowodzi to niezwyklej osobowości tej kobiety i jej poglądów.

Dla dziejów medycyny i farmacji ważne są dzieła dotyczące leków i nauk przyrodniczych, aczkolwiek napisała one też księgi o treści religijnej. Najważniejszym jest dzieło „Physica”, w którym opisuje przyczyny i leczenie chorób, własności i oddziaływanie różnych środków leczniczych, sposób przyrządzania leków i ich podawanie. Medycyna wyłożona przez Hildegardę stanowi teraz koncepcję medycyny alternatywnej. Znajduje zainteresowanie współczesnego społeczeństwa.

Rudolf Schmitz:
Geschichte der Pharmazie.
bd. 1. Eschborn 1998, s. 308-313.

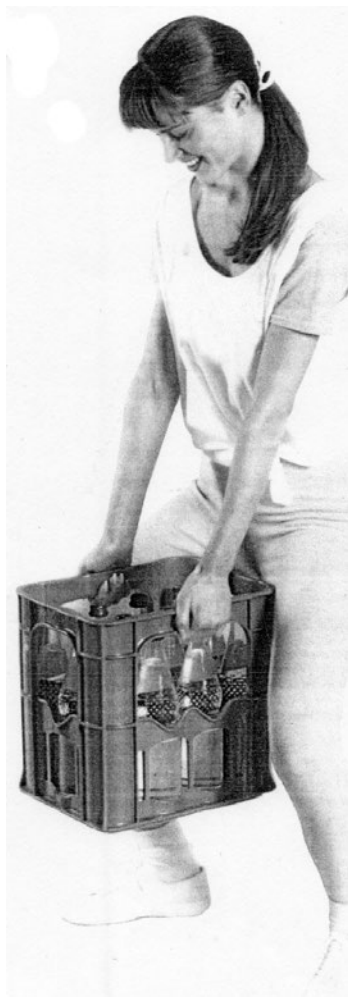


Na bóle KREĞOSŁUPA

Bóle kręgosłupa spowodowane są często naszym trybem życia. Brak ruchu, nieprawidłowa postawa i skutki złego odżywiania się wpływają ujemnie na kręgosłup i mogą przyczynić się do ewentualnych dolegliwości. Kto za dużo i za tłusto je, obciąża kręgosłup i to w dosłownym znaczeniu tego słowa. Każdy kilogram nadwagi oznacza dodatkowy ciężar dla niego. Do tego dochodzi nieprawidłowa postawa przy biurku, za kierownicą, noszenie i podnoszenie ciężkich rzeczy, a nawet zła pozycja w czasie snu. Najczęściej można uniknąć boli krzyża, jeżeli zwraca się uwagę na to, by jak najrzadziej obciążać go i jak najczęściej odprężyć go ćwiczeniami.

Prawidłowa postawa

- W czasie stania należy trzymać głowę w pozycji pionowej i wyprostować barki.
- Ciężar ciała powinno się równomiernie rozdzielić na dwie nogi.
- W czasie siedzenia jest ważne, żeby część ciężaru ciała spoczywała na krześle. Miejsce do siedzenia powinno być tak ustawione, żeby uda i kręgosłup tworzyły kąt prosty. Oparcie powinno również wspierać odcinek lędźwiowy. Szczególnie przy wielogodzinnej pracy za biurkiem należy mieć twarde krzesło z możliwością regulacji wysokości siedzenia. Krzesło to powinno znajdować się jak najbliżej biurka.



- W czasie jazdy samochodem kolana muszą znajdować się na wysokości biodra, żeby nogi mogły łatwo dosięgać pedałów. Ręce i nogi nie powinny być wyprostowane, lecz lekko zgięte.

- W czasie snu można również odciążyć kręgosłup. Najlepiej odpoczywać on, jeżeli leży się na boku albo na plecach. Niedogodnym położeniem jest leżenie na brzuchu, jako że tułów jest mocno wygięty. Przede wszystkim powinno pamiętać się, żeby kręgosłup był zawsze wyprostowany. Wyleżane miękkie materace należy wymienić.

- Przy podnoszeniu ciężkich rzeczy należy również pamiętać o kręgosłupie. Podnosząc ciężkie przedmioty powinno się przykucnąć i podnieść ciężar wyprostowując nogi, a nie wyprostowując zgięty tułów. Plecy powinny być w pozycji pionowej, a ciężar należy rozmieścić równomiernie na dwie strony.

- Żeby odprężyć kręgosłup

gdy pojawią się bóle kręgosłupa, zalecamy dwa ćwiczenia: przyjęcie pozycji pochylonej i pozycji leżącej. Pozycja pochylona: siedząc na krześle, należy pochylać się do przodu, jakby w celu zawiązywania sznurowadeł. Drugim sposobem jest pozycja leżąca. Leżąc na podłodze umieszcza się nogi na krześle pod kątem prostym.



MIOTEŁKA

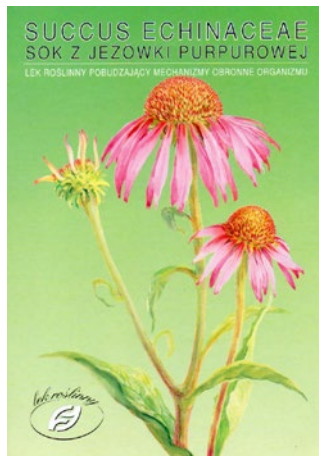
Czy jadasz otręby? Są ważnym źródłem błonnika, a to niezwykle cenny składnik diety. W ostatnim czasie odkryto jego rolę w profilaktyce chorób cywilizacyjnych.

Co to właściwie są otręby? Naturalny produkt otrzymywany podczas przemiału ziarna pszenicy, żyta, orkiszu czy owsa. Stanowią osłonkę ziarna, która podczas technologii przemiału na mąkę zostaje oddzielona. Kiedyś uważano, że jest ona bezwartościowa. Dziś wiadomo, że właśnie w niej skupia się 80 proc. substancji odżywczych. Otręby to skarbnica składników mineralnych, witamin z grupy B oraz błonnika pokarmowego. Obecnie, dzięki staraniom różnych producentów, mają także dodatkowo ciekawe walory smakowe - są prażone lub wzbogacane o nowe składniki smakowe.

Mogą być owsiane, pszenne, żytnie, a nawet orkiszowe. Na półce sklepowej występują otręby bez dodatków smakowych oraz z domieszką - suszonych jabłek, żurawin, śliwek. Można nimi posypywać zarówno dania na ostro, np. zupy, sosy, jak również słodkie sałatki i surówki.

To ciekawy dodatek do kanapek, jogurtów, kefirów czy mleka. Nadają się też jako zamiennik pieczywa - podawane z serkiem czy twarogiem. Świetnie sprawdzają się jako składnik panierki do smażenia mięs czy ryb. Stanowią doskonale i zdrowe urozmaicenie wypieków, np. chleba, ciast i ciastek, a także musli i płatków śniadaniowych. Wersje smakowe nadają się idealnie do deserów z owocami i bakaliami. To wspaniały produkt, niezastąpiony dla osób pragnących zachować piękną, szczupłą sylwetkę - 100 g otrąb to jedynie ok. 185 kcal, a przy tym aż 42,4 g błonnika pokarmowego.

Jak działa zawarty w otrębach błonnik, czyli włókno pokarmowe? Aby to zrozumieć, warto prześledzić, co się dzieje, gdy przechodzi on przez nasz przewód pokarmowy. Frakcje błonnika rozpuszczalne w wodzie (np. pektyny) chłoną duże ilości płynów i pęcznieją pod ich wpływem niczym gąbka, co przyspiesza pojawienie się uczucia sytości i spowalnia opróżnianie żołądka. Tę właściwość wykorzystuje się w przypadku diet redukcyjnych. Frakcje nierozpuszczalne (np. celuloza, ligniny) przechodzą przez poszczególne części przewodu pokarmowego, nie podlegając trawieniu ani wchłanianiu. Przemieszczają się niczym zbędny balast, a przy tym wiążą trwale wiele szkodliwych i niebezpiecznych substancji.



Aleksandra Czarnewicz-Kamińska

Uśmiechnij się do siebie i innych

Oto dobre rady na poprawę
humoru według recepty
dr Marka Stachowicza:

- Ogranicz swoje oczekiwania.
- Pogódź się z tym, że czasami musi się przytrafić niedobry dzień.
- Nie daj się zakuć w złote kajdany.
- Zadaj sobie pytanie: „Czy najlepiej wykorzystuję daną mi teraz chwilę?”
- Przestań marzyć o tym, by być teraz gdzie indziej.
- Naucz się szybko podnosić z niepowodzeń.
- Odkryj drzemiacą w tobie mądrość.
- Pozbądź się strachu przed publicznym zabieraniem głosu.
- Przestań gonić jak szalony.
- Pielęgnuj nici porozumienia.
- Nie trwój czasu na plotki i zbędną gadaninę.
- Nie przeliczaj wszystkiego na pieniądze.
- Podaruj sobie bitwy, których nie sposób wygrać.
- Pogódź się z tym, że zawsze będzie ktoś na ciebie wściekły.
- Traktuj stres jako przeszkodę na drodze do sukcesu.
- Odrzucaj myśli negatywne.
- Pamiętaj, żeby czasem ugryźć się w język.



List z Biecza



Drodzy Czytelnicy

Źle się dziś czuję, więc w moim liście sięgnę do wspomnień wojennych, Utrwaliłem je w moim notatniku frontowym. Więc posłuchajcie!

30 XI 1940. Kair. Egipt. Za chwilę muszę zamknąć notatnik ze względu na towarzysza, z którym wybieramy się zwiedzić kairski świat „podziemny”, jak on to określa. Ściślej mówiąc, chodzi nam o tutejszy wielkomiejski arabski folklor, dostępny tylko w ich dzielnicach. Dotychczas bowiem poruszaliśmy się niemal wyłącznie w dzielnicach europejskich, które naprawdę są imponujące pod każdym względem. Wybieramy się tam sami, bez dotychczasowej przewodniczki, bardzo chętnej i uprzejmej a miłej pani Zosi Dechaine, rodowitej Polki, zamieszkałej stale z rodzicami w Kairze. Pani Zosia natomiast towarzyszyła nam w wycieczce autem do piramid w Gizie i do alabastrowego Sfinksa w Memfisie.

Zabytki te robią istotnie kolosalne wrażenie na turyście, który jest choć trochę zorientowany w historii tego kraju i zdaje sobie sprawę, że te kolosy, tak dobrze zachowane, pochodzą sprzed 2000 lat p.n.e. Te pomniki kultury starożytnych Egipcjan są pełne głębokiej treści.

W drodze do Memfis, po drugiej stronie Nilu, widzieliśmy również piramidy, ale z daleka. Na te w Gizie można wdrapać się. Największa z nich to oczywiście piramida Cheopsa.

Sfinks akurat został poddany swoistej toalecie, połączonej z odgrzebananiem go z piasku, którym zazdrośna Sahara niezmordowanie sili się zakryć swoje skarby przez okiem ludzkim. Miejscami trzeba było przechodzić po rusztowaniach.

Piramidy, choć na odludziu, nie są samotne, bo obok stoi szereg dobrych hoteli, a wszędzie krążą Arabowie narzucający się na przewodników. Usługi oferują tak natrętnie i antypatycznie, że nie korzystamy z nich, choć warto by zwiedzić wnętrza piramid. Z tymi łobuzami bałbym się jednak wchodzić w te kręte, długie i zapewne ciemne korytarzyki i przejścia. Chętnie natomiast oglądałem pięknie i malowniczo przybrane w narodowe stroje grupy Arabów



Zabytkowe wagi apteczne.
Ekspozycja w Muzeum w Bieczu. Ze zbiorów własnych.

wraz z wielbłędami, które można było wynająć do przejażdżki lub robienia zdjęć.

Wielce pomocna mi była moja naszywka na rękawie z napisem „Poland”, gdyż – nie pierwszy raz to stwierdzam – Anglicy (Inglezi po arabsku) nie są tu popularni.

Przewodnikiem moim po arabskich dzielnicach handlowych Muski była również sympatyczna i uczynna inna Polka kairska, inżynierowa Kisyńska. Towarzystwo jej było wprost nieocenione, bo nie tylko znała doskonale Kair i jego stosunki, ale miała opanowany płynnie język arabski, co wielce ułatwiało kontakty z ludnością arabską. Tylko dzięki niej kupiłem pierwszą wartościową pamiątkę – srebrny, przepięknej roboty talerzyk, za który zapłaciłem

tylko funta, to znaczy równowartość samego srebra. A gdzież wartość tego mozolnego trudu, tej precudnej, nadzwyczaj precyzyjnej i wysoce artystycznej pracy weń włożonej? W dzielnicy tej ruch był niesamowity, po prostu tłok kolorowej, przybranej pstro masy ludzkiej, krzykliwej, nawołującej się, rozwrzeszczanej i cuchnącej. Tłok żywego mrowia ludzkiego, ponad którego głowami kołysały się od czasu do czasu obwisłe, złośliwe wargi bezszelestnie przechodzących wielbłądów.

Arabowie, a może głównie ich kobiety, kochają się nie tylko w kosmetykach, ale i w zapachach. Zwiedziliśmy więc rodzaj drogerii, w której można było nabywać wyłącznie cenne, czasami nawet bardzo cenne olejki.

Najbardziej jednak uwagę moją przykuwała malarska strona ulicy i zaułków, czemu poświęciłem kilka chwil, wzbogacając się o parę szkiców ołówkowych i dwie akwarele.

Typowe dla tych ulic są warsztaty różnych mistrzów, wykonujących swą precyzyjną pracę w maleńkim pomieszczeniu bez frontowej ściany, prostymi narzędziami: drewnianym młotkiem i rylcem. Z istic benedyktyńską cierpliwością siedzą nad rozmaitą robotą w srebrze i mosiądzu oraz w złocie. Mośiężne naczynia i naczynka potrącone dają fantastycznie czysty i miły dla ucha dźwięk.

Kończę już na dziś moje wspomnienia.

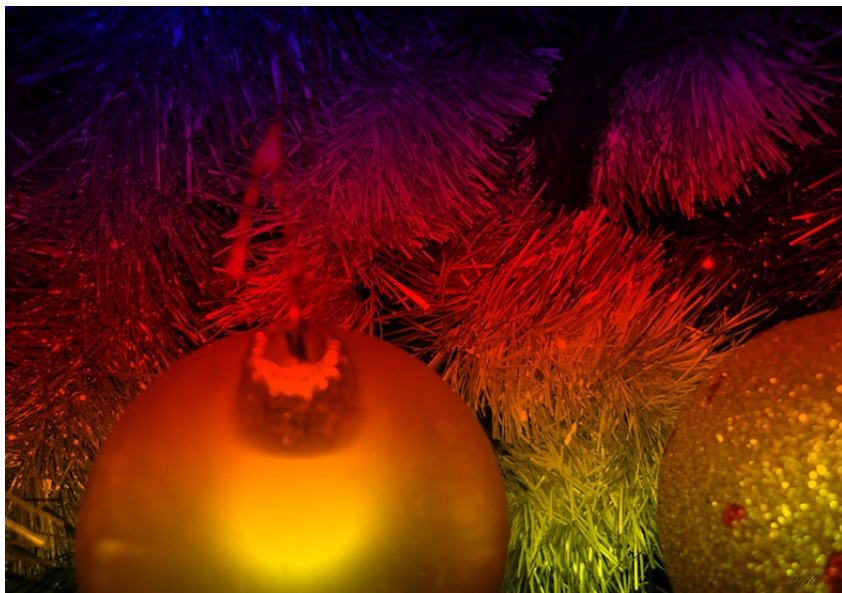
Na zbliżające się święta Bożego Narodzenia życzę Wam Drodzy Czytelnicy dobrego zdrowia. Bo to jest w życiu najważniejsze!

Wiesław Fusek



Narodził się Jezus Chrystus

W dawnych wiekach początkiem wieczerzy wigilijnej w tradycji chrześcijańskiej były wielogodzinne widowiska kościelne, na które wierni przynosili jedzenie i napoje. Tradycja dzielenia się opłatkiem pochodzi od prastarego zwyczaju eulogiów, jaki zachował się z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Eulogia - obdarowywanie się chlebem nieofiarnym - była powszechna w pierwszych wiekach naszej ery. Samą wieczerzę wigilijną można nazwać przypomnieniem dawnej egape - uczytu pierwszych chrześcijan na pamiątkę wieczerzy pańskiej. Dwa tysiące lat chrześcijaństwa ugruntowały ostatecznie wszędzie chrześcijańską treść tego święta. Od sło-





wiańskich uczt zadusznych kolacja wigilijna składała się z potraw postnych, co dało wyraz staropolskiej nazwie - „postnik”, „pośnik”. Kolejne nazwy wigilijnej kolacji to -”kutia”, „kucja” - od nazwy potrawy, „kolenda”, „Pańska Wieczera”. Z czasem przyjęła się nazwa „wigilija” Pochodzi ona od łacińskiego słowa „vigiliare” - czuwać, „vigilia” - czuwanie.

Według tradycji wigilijnych do wieczerzy zasiadała parzysta liczba osób. Poważny i uroczysty charakter miała wspólna modlitwa rozpoczynająca wieczerzę. Nikomu oprócz gospodyni nie wolno było wstawać od stołu, ani też rozmawiać. Czyniono tak dlatego, aby w przyszłym roku nie było kłótni w domu i żeby ktoś z jedzących nie stał się gadułą. Jeszcze w XIX w. na wsi wieczerzę wigilijną spożywano z jednej glinianej miski. Miskę stawiano na opłatku. Jeżeli opłatek przyklei się do miski, wróżyło to dobry urodzaj tego, z czego zrobiona była potrawa.

Według dawnych zwyczajów ilość obrzędowych potraw wigilijnych powinna być nieparzysta. Nieparzysta liczba potraw miała - magicznie zapewnić urodzaj w przyszłym roku. Wierzono że potrawy na wieczerzę wigilijną powinny składać się ze wszystkich płodów pola, sadu, ogrodu, lasu i wody. Gdyby, które opuszczono, nie obrodziłyby w roku przyszłym. Bardzo ważną czynnością było przygotowanie izby jadalnej i nakrycie stołu. Cały pokój powinien przypomni-

nać stajenkę betlejemską. Na stole pod obrusem rozścielano siano - w epoce chrześcijańskiej jest to przypomnieniem miejsca narodzin Chrystusa i siana w żłobku. Stół nakrywano śnieżnobiałym obrusem i przystrajano gałązkami świerku.

Do wieczery wigilijnej zasiadano, gdy pierwsza gwiazda ukazała się na niebie. Wierzono, że kto w wigilię kichnie, ten zdrow będzie przez cały rok. Mycie przed wigilią zabezpieczało przed „bolakami”. Po porannej modlitwie przecierano zęby owsakiem, aby nie bolały przez cały rok. Jedzenie jabłek podczas wieczery miało zapobiegać bólowi gardła. Pod stół kładziono coś żelaznego - sierp, siekierę, a czasem nawet pług i opierano na tym nogi, ażeby „nogi twarde jak żelazo mieli i nie kaleczyli ich sobie na cierniach”



Wieczór ów niezwykle szanowano - wierzono, że jest to gwarancją wszelkiego szczęścia w nadchodzącym roku. Twierdzono, iż po zachodzie słońca nie wykonuje się żadnych robót gdyż na przykład motanie nici może sprowadzić do wsi wilki. Do przędzenia i robót związanych z lnem odnosiło się mnóstwo specjalnych przepisów zabraniających tych robót, aby błakającym się po świecie w ten wieczór duchom „nie zaproszyły się oczy”.

W wigilię Bożego Narodzenia przed zmrokiem należało przynieść węgiel, drzewa na całe święta, kto uczyni to po wieczery, temu wszystko myszy zje-

dzą. Dzień cały starano się spędzić w spokoju i wesoło, gdyż wróżyło to szczęście i pomyślność w przyszłym roku. Każde zdarzenie w tym dniu stanowiło podstawę do wróżb i przepowiedni przyszłości. Mniemano, że kto w wigilię coś z domu swojego wydaje, ten niczego się nie dorobi. W ten dzień nie czerowano i nie szyto, ażeby „nowe się nie darło”. Wróżono z pogody - dzień jasny obiecywał obfitość jaj, pochmurny - obfitość mleka. Obfitość miodu zapewniała jemiola. Były również wróżby dotyczące zamążpójścia i ożenku. Pochmurne niebo wróżyło zamążpójście pannom starym i bogatym, jasne - młodym i biednym. Po koniec wieczery wigilijnej wróżono sobie z żdźbeł siana spod obrusu: jeśli dziewczyna wyciągnęła zielone - „w zapusty przywdzieje ślubny wianek”, gdy zwiedle - „trzeba będzie na męża jeszcze poczekać”.

Po wieczery wigilijnej zlewano wszystkie resztki jedzenia do większej miski, gospodarz łamał opłatek, a potem chleb na tyle kawałków, ile miał koni i bydła. Opłatki i chleb wkładano do miski i karmiono nimi zwierzęta.

Po wieczery wigilijnej wychodzono gromadnie do sadu, potrząsano drzewami budząc je na urodzaj. Natomiast po powrocie z Pasterki wszyscy domownicy szli do sadu i potrząsając ponownie drzewami mówili: „obudźcie się, bo narodził się Jezus Chrystus”.

Wielce Szanowni Przyjaciele i Znajomi. Proszę przyjąć dla siebie i dla swoich rodzin płynące z serca życzenia spokojnych, pogodnych i w podniosłym nastroju Świąt Bożego Narodzenia oraz aby Nowy Rok 2019, był dla wszystkich szczęśliwy i aby Opatrzność obdarzyła Was dobrym samopoczuciem, radością życia i pogodą ducha.

*W tym objawiła się miłość Boga
do nas, iż Syna swego jednorodzonego
posłał Bóg na świat
abyśmy, przezeń żyli.
/I. Jon 4,9/*

Błogosławionych Świąt Godowych i łaski Bożej w Nowym Roku
życzy Redakcja Biuletynu

*Najserdeczniejsze życzenia błogosławionych,
pełnych pokoju, miłości i radości
Świąt Bożego Narodzenia!*

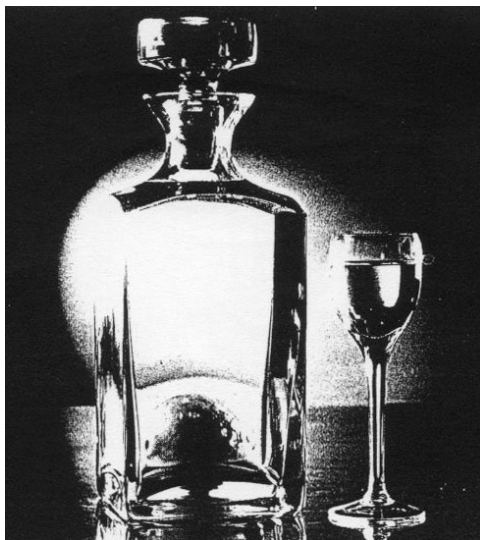
Powitajmy z radością **NOWY ROK**

Nalewka farmaceutów

**1 l spirytusu, 1 l mleka,
1 kg cukru, 1 kg cytryn**

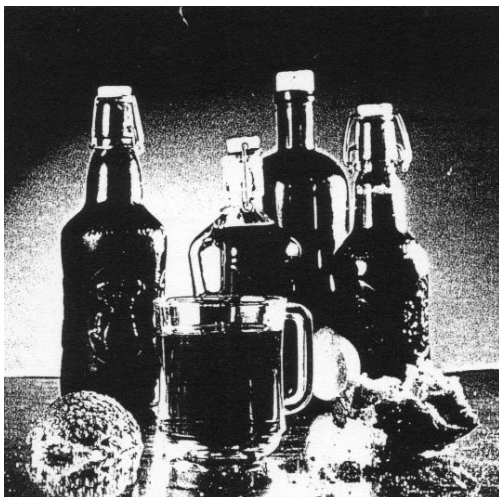
Cytryny myjemy, obieramy ze skórki oraz albedo (białej, wewnętrznej części skórki). Żółtą skórkę z jednej cytryny odstawiamy do wykorzystania. Obrane cytryny kroimy w plasterki, oczyszczamy z pestek i wkładamy do słoja. Zасыпујemy cukrem, mieszamy, lekko wyciskając. Dodajemy skórkę z cytryny i zalewamy mlekiem i spirytusem. Słój zamykamy i odstawiamy w ciemne, chłodne miejsce na 5 tygodni. Pa-

miętajmy przez ten czas, żeby co kilka dni potrząsnąć słojem. Po 5 tygodniach filtrujemy nalewkę przez bibułę filtracyjną do butelek. Filtrujemy powoli, kroplami. Nalewka powinna być klarowna i mieć żółtozielonkawy kolor. Jeśli trzeba, powtarzamy filtrowanie. Po 2 tygodniach możemy serwować, najlepiej w karafce, dbającym o zdrowie przyjaciółom.



**Kwas chlebowy
(na 4 litry): 25 dag żytniego
chleba razowego, sok
z 1 cytryny, 5g drożdży,
20 dag cukru, 4 l wrzątku**

Wysuszony i pokruszony chleb zalewamy wrzątkiem i odstawiamy na kilka godzin. Gdy płyn przestygnie, przecedzamy go i dodajemy rozpuszczone w cukrze drożdże oraz sok z cytryny, mieszamy i odstawiamy na dobę. Zlewamy do butelek. Korkujemy i odstawiamy na 3 dni do lodówki. Podajemy w szklankach. Najlepiej smakuje w upalne dni.





na wesoło



W biurze

- Chcę rozmawiać z dyrektorem!
- Dyrektora nie ma.
- Przecież przed chwilą widziałem go w oknie!
- Dyrektor też pana widział.

U lekarza

- Panie doktorze. Pies mnie ugryzł.
- A w jakim miejscu?
- Na rogu, koło szkoły.

W niebie

- W niebie babcia spotyka dziadka.
- Jak dobrze cię widzieć – woła z daleka.
- O nie. Przecież ja tylko do śmierci ślubowałam.

Prośba o urlop

- Panie dyrektorze, mógłbym otrzymać dzień urlopu? Muszę pomóc teściowej przy przeprowadzce.
- Wykluczone!
- Bardzo dziękuję. Wiedziałem, że mogę na pana liczyć.

Wytworny pan

Na wytwornym przyjęciu elegancka pani do eleganckiego pana:

- Pan jest pewnie starszy ode mnie?
- Och, nigdy nie ośmieliłbym się pchać na świat przed łaskawą panią.

W szkole

- Jasiu, muszę cię pochwalić. Ostatnio podciągnąłeś się z matematyki. Jak to się stało?
- Taty nie było w domu.

Blondynka

- Blondynka i brunetka przyglądają się na jeziorze kaczkom.
- To są krzyżówki – mówi brunetka.
- Żartujesz – mówi blondynka.
- Krzyżówki to są w internecie.

Zbiórka w wojsku

- Dlaczego ten pluton tak krzywo stoi?
- denerwuje się kapral.
- Bo ziemia jest okrągła. Odpowiada jeden z żołnierzy.
- Kto to powiedział?
- Kopernik.
- Kopernik wystąpił!
- Przecież on już dawno umarł.
- Dlaczego nikt mi o tym nie powiedział?

Na lekcji polskiego

- Jasiu! Kiedy używamy dużych liter?
- Jak mamy zły wzrok.

U lekarza

- Panie doktorze! Nigdy tego panu nie zapomnę. Jestem panu winna życie!
- No, nie przesadzajmy. Jest mi pani winna tylko za 5 wizyt.